Rok XXII.

„Orędownik"
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
wynosi w mieście 2 m., na poczcie 3 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów
nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 35.

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy
nadsyłać należy franco pod adresem:
Redakcya „Orędownika" Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Maryusza m.
Jutro: Walentego m.

Poznań, sobota 13 lutego 1892.

Słońca wschód 7,24 Zachód 5,6
Księżyca wsch. 5,43 Zach 8,10

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 12 lutego.

Regulacya Warty.

W sprawie regulacyi koryta Warty odbyło się wczoraj w czwartek na sali p. Kempfa o godz. 8 wieczorem zebranie interesentów, których przybyło około 400. Przewodniczącym obrano p. sędziego Sławskiego, który zagaiwszy zebranie udzielił głosu p. aptekarzowi Szneiderowi, tenże wyraziwszy najpierw podziękowania uczestnikom zebrania, jasno i z wielką znajomością rzeczy przedstawił klęski, wynikające corocznie z powodzi, nawiedzającej miasto nasze.

Następnie rozbierał gruntownie — o ile to naturalnie było możliwe w przeciągu krótkiego czasu na zebraniu — tak projekt Krausego jak i inne 2 projekta i wyraził się, że jeżeli miasto chce się zabrać energicznie do rzeczy, jeżeli chce się uchronić od nieszczęsnéj powodzi, natenczas nie powinno zwlekać, ale domagać się, ażeby uczyniono krok stanowczy, dzisiejsze zebranie jest zebraniem wolnych obywateli poznańskich, którzy na to się zeszli, ażeby objawić swe zdanie. Mówca oświadczył się stanowczo za projektem Krausego, ponieważ twierdzi, że z wszystkich dotychczas przedłożonych projektów jedynie ten projekt może zmniéjszyć klęskę powodzi. Nie należy wobec tego zważać na wielkie korzta projektu, ponieważ im dłuższa zwłoka, tem dłużéj będzie obywatelstwo narażone na dotkliwe klęski powodzi.

Następnie zabrał głos p. Heymann i poparł jak najzupełniéj twierdzenie p. Szneidera, dodając przytem, że jeżeli miasto nie przyjmie projektu Krausego, ale będzie się łudziło i oglądało na inne projekta, to przejdą jeszcze trzy lata, zanim się coś stanowczego uchwali, i to z téj przyczyny, że projekt Krausego zna już ministerstwo, rozpatrywała się w nim wybrana na życzenie królewskie komisya, zastanawiał się nad nim magistrat i rada miejska, tymczasem inne projekta nie przechodziły przez wszystkie te instancye; gdyby zaś chciano wedle nich regulować Wartę, natenczas musiałyby one przechodzić od jednéj do drugiéj instancyi, a to by kosztowało wiele czasu. Zresztą projekt Krausego nie jest wcale tak drogi, bo zważyć trzeba, że miasto da tylko połowę pieniędzy, drugą zaś połowę państwo i prowincya.

Trzecim mówcą był prezes policyi p. Nathusius, który oświadczył, że nie należy w tak ważnéj sprawie działać zbyt pospiesznie, ale z całą rozwagą ją badać. Projekt Krausego jest bezwarunkowo dobry, ale zanadto kosztowny. Magistrat i deputacya mieszana uchwalili, ażeby zasięgnąć rady rzeczoznawcy p. Franciusa w Bremenie i że dopóki on nie oświadczy się za tym lub owym projektem, nie można niczego uchwalać, bo na cóż się zdadzą wszelkie uchwały, jeżeli za kilka tygodni przyjdzie decyzya p. Franciusa, orzekająca, że uchwały nasze są bez podstawy.

Gdyby przyjęto projekt Krausego, natenczas trzeba bezwarunkowo podwyższyć podatki komunalne. Przez takie podwyższenie podatków — kto wie — czybyśmy nie wypędzili ludzi zamożniejszych z miasta naszego do innych mniejszych miast. A kto będzie wtedy płacił?

Zresztą i rząd obecnie zaleca wszelką oszczędność i pytanie więc, czy tak chętnie da nam 4 część pieniędzy, a kto wie, czy i prowincya będzie się chciała zgodzić, ażeby miastu dopomódz. Są to trudności i nie można na razie przewidzieć, jaki koniec wezmą. Byłoby też i nierozsądkiem odrzucać bez wszystkiego inne 2 projekta, jeżeli one są tańsze a przytem także uchylą od nas klęski powodzi.

Mówca jest więc za tem, ażeby odczekać, co nam powie budowniczy p. Francius i wtedy dopiero energicznie zabrać się do rzeczy.

Zabierało jeszcze głos kilku innych mówców, z których jedni byli za projektem Krausego, drudzy znów mu przeciwni.

Ostatecznie stawiono dwa następujące wnioski:

1) ażeby magistrat publicznie ogłaszał wszelkie obrady, tyczące się regulacyi Warty,

2) ażeby zebrani interesenci stanowczo się oświadczyli na zebraniu za tym, lub owym projektem.

Pierwszy wniosek przeszedł, drugi zaś przepadł. Na tem skończyło się zebranie około 10 godziny wieczorem.

Z sejmu pruskiego.

Dla sędziów Niemców w W. Księstwie Poznańskiem, którzy się uczą po polsku, aby się na terminach z ludźmi polskimi porozumieć, przeznaczył rząd na ten rok 9000 m. na nagrody i w sejmie rozprawiano nad tem zeszłéj środy.

Poseł p. Czarliński zażądał, aby wyznaczono na ten cel więcéj pieniędzy i żeby wynagradzano sędziów Niemców uczących się po polsku także w Prusach Zachodnich i na G. Śląsku.

Sprzeciwił się temu poseł Gerlich z Prus Zachodnich. Jego zdaniem sędziowie niemieccy nie potrzebują się uczyć po polsku, bo teraz lud polski prawie wszystek umie po niemiecku. Dawniéj było inaczéj, ale teraz nie potrzeba już brać względu na Polaków. Dawniéj byle ktoś na sądzie ostro wystąpił, a miał tęgie wąsy, zaraz go miano za Polaka i sędzia Niemiec po polsku do niego przemawiał. To się zmieniło.

Posłowie Czarliński i Brandenburg, jako też Lieber, obaj katolicy, i ks. dr. Jażdżewski przeczą p. Gerlichowi i dowodzą, że szkoła nie nauczy tyle języka niemieckiego, aby polski człowiek mógł się na sądzie bronić po niemiecku.

To samo potwierdza poseł Szmula i żąda podobnego funduszu także dla G. Śląska.

Musiało to widocznie p. Gerlicha rozdrażnić, bo zaczął wywodzić, że w szkole wszystkie dzieci polskie bardzo płynnie nauczą się mówić po niemiecku, ale później z umysłu zapominają, bo je do tego podburzają rodzice i gazety polskie (!!!). Wypadło mu raz w wydziale powiatowym wysłuchać 3 świadków! jeden nazywał się Hoppe, drugi Schulz, trzeci Warmbier, — wszyscy trzéj utrzymywali, że tylko po polsku rozumieją, a po niemiecku nie.

Poseł Czwalina, sędzia z Poznania, bardzo rozsądnie się odezwał, że potrzeba więcéj pieniędzy na tłomaczów sądowych, nie na to, żeby więcéj tłomaczów było, ale żeby ich lepiéj opłacać, by za to można dobrych tłómaczów dostać.

Poseł Motty, sędzia z Poznania, przeczył p. Gerlichowi, żeby gazety polskie podżegały dzieci polskie, by zapominały tego, czego się w szkole po niemiecku nauczyły.

Po téj dyskusyi zgodzono się na sumę 9000 m. mimo wytrwałéj opozycyi p. Gerlicha.

— W Komisyi szkólnéj obradowano zeszłego czwartku dalej nad projektem szkólnym. Rozprawiano nad § 5 ustawy, który brzmi: Przedmioty naukowe w szkołach ludowych są: religia, język niemiecki, rachunki, rysunki, śpiewy i t. d. Jeżeli zaś chcianoby objąć planem szkólnym inne przedmioty, natenczas wymaga to osobnego pozwolenia ministra oświaty.

Nasz poseł ks. dr. Jażdżewski stawił wniosek taki: W tych dzielnicach, gdzie obok ludności niemieckiej mieszka ludność innej narodowości, winna być nauka religii udzielaną w języku ojczystym dzieci, oraz nauka ta winna być planem szkólnym objęta.

Wnioskowi temu sprzeciwlali się nacyonal-liberali, którzy żądali, ażeby nauka była udzielaną tylko w języku niemieckim.

Ks. dr. Jażdżewski odwoływał się na prawa, gwarantujące Polakom zachowanie ich języka ojczystego, i mówił, że należy uwzględniać narodowość dzieci, jeżeli się chce, ażeby dokładnie zrozumiały i pojęły wykład religii.

Wniosek posła naszego ks. dr. Jażdżewskiego poparli gorąco członkowie z centrum. Mówili, że nie chodzi im o utrzymanie polskiéj narodowości, ale o to, ażeby dzieci nauczyły się religii, i dla tego trzeba jéj udzielać w ich ojczystym języku.

Teraz zabrał głos minister oświaty hr. Zedlitz i powiedział, że na wniosek stawiony przez ks. dr. Jażdżewskiego zgodzić się nie może, ponieważ jego zdaniem wniosek jest niewykonalny. Jeżeli bowiem dzieci w szkołach ludowych mają się nauczyć dokładnie języka niemieckiego, w takim razie winien być język niemiecki językiem wykładowym, p. minister zapewniał daléj, że dobry nauczyciel może w Poznańskiem, Pr. Zachod. i na Śląsku nauczyć przy obecnym systemie szkólnym dzieci języka niemieckiego. Dziwnem jest tylko to, że dzieci narodowości polskiéj a wyznania ewanielickiego czynią lepsze postępy w języku niemieckim, aniżeli polsko-katolickie dzieci. Więc tu polega wina nie na nauczycielu, ale na rodzicach katolicko polskich, którzy mają niechęć do języka niemieckiego i którzy upatrują, że tylko wtedy ich religia zostanie wzmocnioną, jeżeli ich język ojczysty będzie zachowany. Obowiązkiem państwa jest starać się ze wszystkich sił o to, ażeby dzieci się po niemiecku uczyły i żeby szkoła zachowała charakter niemiecki.

Przy głosowaniu odrzucono wniosek ks. dr. Jażdżewskiego.

— Dochodzi nas następujące pismo:

Tak to pisze „Kuryer". Korespondenci wykazali w „Orędowniku", że w Sremie, Srodzie i Wrześni narzucano mieszczanom i gospodarzom wiejskim kandydatów, których oni nie chcieli, w Sremie i Wrześni, pogwałcono przy tem prawa wyborców, zarzucono im hańbę. Że mieszczanie i gospodarze wiejscy bronili do spółki swych praw, za to ich „Kur." nazywa — burzycielami spokoju publicznego.

A czemu to mieszczanie i gospodarze wiejscy bronią swego prawa obywatelskiego? Powiedzieli to wyraźnie na zebraniach w Sremie, Srodzie i Wrześni.

Prawda, że między panami jest bardzo wielu zacnych i godnych obywateli, ale cała szlachta coraz więcéj majątkowo upada i wse na kolonizacyą sprzedaje, więc mieszczanie i gospodarze muszą się dobrze namyślić, kogo wybrać na swego posła; wybraliśmy przed kilku laty na posła barona Graevego, a on jako poseł sprzedał całe dziedzictwo na kolonizacyą niemiecką, więc teraz postawimy na posłów takich, których znamy, do których mamy zaufanie, którzy nam hańby nie zrobią, jak baron Graeve.

Tak myśleli i mówili w Sremie Srodzie i Wrześni mieszczanie i gospodarze wiejscy na zebraniach wyborczych. „Kuryer" wiedząc o tem, powinien Panu Bogu dziękować, że nasi mieszczanie i gospodarze tak się już wyrobili, że sami radzą, kto ma być posłem.

Toć lamentowały gazety, że polski chłop ciemny, że mieszczuch polski ciemny, że jeden i drugi do obywatelskich obowiązków się nie bierze.

Teraz wzięli się do tego obowiązku mieszczanie i gospodarze i powiedzieli w Sremie, Srodzie i

Wrześni: myśmy już dojrzali, my ponosimy koszta wyborów, my wiemy, kto nam się na posła podoba. A „Kuryer“ co na to? — Ote pierze im za to głowę! „Kuryer“ chyba chce, żeby mieszczanie i gospodarze wiejscy byli zawsze ciemni — jak tabaka w rogu! Nie jego doczekanie!

A co to za nierozum! Przecież mieszczanie i gospodarze, widząc że oni teraz głównie będą musieli myśleć o wyborach, kiedy szlachta coraz więcéj upada, mogą na posła godnego człowieka stawić i wybrać. Czy wtedy szlachta nie może powiedzieć: zgoda Wiara, my też będziemy na niego głosowali, kiedy godny?

A czemu by to szlachta miała się z powodu tego zaraz oderwać od mieszczan i gospodarzy. Głosowali oni dotąd zawsze na tego, kogo szlachta postawiła, niech też panowie głosują teraz na tego, kogo stan średni zaszczyci zaufaniem na posła.

Wiece szkólne w Prusach Zachodnich.

Wiec w sprawie szkólnej odbędzie sie w niedzielę dnia 21 bm. zaraz po nabożeństwie o godzinie pół do 1 z połud. w Starymtargu na sali pana F. Kikuta, na który uprzejmie zaprasza — Komitet.

Nowiny polityczne.

— **Z Berlina.** Donosiliśmy niedawno o anarchistach w Berlinie. Obecnie donoszą dzienniki berlińskie o nich bliższe szczegoły. I tak anarchiści berlińscy podzielili się na 11 oddziałów, z których połowa znajduje się w Rixdorf a druga połowa w Charlottenburgu. Każdy oddział składa się z 15 członków, 2 mężów zaufania i 2—3 tak zwanych „towarzyszy wypróbowanych“, którzy przyjmują pieniądze i listy i je zatrzymują, albo też daléj wysyłają i rozszerzają w celach anarchistycznych. Poszczególne oddziały odbyły w zeszłym miesiącu 18 posiedzeń; w tym samym zaś miesiącu odbyły razem 3 posiedzenia.

W kasie swej mają anarchiści berlińscy 950 marek majątku; liczba członków wynosi 254.

Z tego widzimy, że anarchiści berlińscy rozwijali energicznie swą czynność i czas był, że odkryto ich sprzysiężenie. Do pewnego stopnia dążenia i zamiary ich zostaną teraz sparaliżowane.

— W Dreznie w krolewskiéj fabryce broni wypowiedziano w tych dniach pracę 200 robotnikom.

— Zamek królewski w Królewcu chcieli podpalić — zapewne socyaliści. Zamek ten zwiedzają ludzie dla ciekawości, mianowicie wieżę i chodzą po galeryi na około wieży. W niedzielę 31 stycznia było około 15 ludzi na galeryi, 3 zeszło naprzód, zatrzasnąwszy mocno drzwi galeryi, tak iż trzeba było siły użyć, ażeby drzwi odwalić. Gdy reszta 12 osób schodziła z galeryi kręconemi schodami na dół, na środku drogi naszli na palące się schody. Drzewo było polane naftą i podpalone. Ogień zdołano ugasić. To samo powtórzyło się w następną niedzielę 7 lutego o tym sam samym czasie t. j. o pół do 12. I tą razą ogień ugaszono. Wszyscy trzéj podejrzani ludzie przepadli bez śladu w mieście, ale prokurator ściga ich listami gończemi. Ktoby się tego mógł dopuścić, chyba tylko socyaliści.

— **Ruch między robotnikami.** W Pradze zebrało się około 400 robotników, nie mających zatrudnienia, przed magistratem. Robotnicy żądali pracy i chleba. Następnie wysłali do magistu deputacyę, która oświadczyła, że w Pradze i na przedmieściach znajduje się 12,000 robotników bez żadnego zatrudnienia. Burmistrz przyrzekł deputacyi, że wszystko uczyni, co tylko będzie w jego mocy, ażeby dopomódz i ulżyć robotnikom. Po takiem oświadczeniu burmistrza, robotnicy rozeszli się do domów.

— We Włoszech panuje pomiędzy robotnikami ogromne oburzenie i niezadowolenie, które przybiera z każdym dniem coraz większe rozmiary. Nędza, bieda i brak zatrudnienia są przeważnie przyczyną niezadowolenia. W Rzymie na placu Viktora Emanuela zebrało się około 500 robotników, którzy się energicznie domagali pracy i chleba.

Policya musiała wkroczyć w całą sprawę i chciała rozproszyć wzburzone tłumy. Siła policyi okazała się jednak za słabą, i dla tego musiano przywołać wojsko, które rozpędziło tłumy robotników. Plac Emanuela jest dotąd obsadzony wojskiem. Rząd włoski wydał rozporządzenie, w którem wzywa władze policyjne, ażeby baczyły na każdy ruch rewolucyjny i jeżeli go gdziekolwiek spostrzegą, natychmiast przytłumiły w zarodku.

Ojciec św. dowiedziawszy się o nędzy i przykrem położeniu robotników, nakazał swym władzom duchownym, ażeby się postarały zebrać cały materyał i nau go przedłożyły, ażeby Ojciec św. wiedział, jak się rzeczywiście rzecz ma z robotnikami, nie mającymi zatrudnienia.

— W Hiszpanii wre strejk na dobre. Anarchiści podburzają potajemnie tak robotników fabrycznych, jak i ludność wiejską do buntu przeciwko rządowi. W Barcelonie stanęły prawie wszystkie fabryki i warsztaty. Srejkujący robotnicy zebrali się tymczasem przed ratuszem i zburzyć go chcieli. Musiano przywołać wojsko. Przyszło do krwawéj walki pomiędzy wojskiem a robotnikami. Ostatecznie konnica z wyciągniętemi szablami rozpędziła strejkujących

Zabito 2 osoby, wielką liczbę robotników ciężko poraniono, uwięziono zaś około 57. Publiczne place, gmach policyjny, oraz wszystkie budynki rządowe obsadzone wojskiem.

— **Nowy Jork.** Amerykańskie dzienniki donoszą, że rząd Północnéj Ameryki wydał rozporządzenie, które zakazuje przez 20 lat chińskim robotnikom przybywać do Ameryki. Wedle wydanego rozporządzenia nie wolno bądź robotnikom bądź rzemieślnikom chińskim nawet przejeżdżać przez Amerykę. Chińczycy zaś, którzy chcą zwiedzić Amerykę na czas krótszy, muszą poprzednio postarać się o pozwolenie na to u konsula amerykańskiego. Osiadli zaś w Ameryce już od dawnych lat Chińczycy będą podlegali ściśléj kontroli policyi amerykańskiéj. Oprócz tego jest zabroniono pod surową karą wszystkim Amerykanom sprowadzać Chińczyków.

Wiadomości o Stowarzyszeniach.

Brodnica. Dnia 20 grudnia 1891 zawiązazanem zostało tutaj Towarzystwo katolicko-przemysłowe. Do zarządu zostali wybrani następujący panowie: Ossowski z Najmowa jako prezes, Lipiński z Brodnicy zastępcą tego, Kaczmarek sekretarzem, K. Wojciechowski zastępcą tegoż, Pruszkowski jako skarbnik, Czarkowski bibliotekarz, Tułodziecki i Kisiel ławnicy.

Na pierwszem zebraniu zapisało się około 30 członków, dziś zaś liczy przeszło 70. Oczywisty tego dowód, iż Towarzystwo takie było wielce upragnionem.

Poświęcenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. Uroczystość rozpocznie się mszą świętą na intencyą rozwoju Towarzystwa, wieczorem zaś przedstawienie teatralne; poczem nastąpi zabawa z tańcami.

Odegranem będzie: „Podejrzana Osoba“, komedya w jednym akcie przez Stanisława Dobrzańskiego i „Bartos z pod Krakowa“, obraz ludowy w 1 akcie przez Stanisława Dembickiego. Na zakończenie żywy obraz. Będzie to znowu po długiem uśpieniu w Brodnicy pierwsze przedstawienie, zatem spodziewać się należy, że szersza publiczność weźmie w niem udział.

Zebrania Towarzystwa odbywają się co niedzielę o godzinie 4 po południu w lokalu p. Franciszka Kozłowskiego, — Zarząd.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 lutego.

— * **Teatr polski.** W sobotę po raz trzeci

Droga przez las.

Powieść na tle stosunków Królestwa Polskiego.

(Ciąg dalszy).

Już w ostatnich dniach przed wyjazdem trzeba mu było do miasta — do Radomia jechać, aby akt sprzedaży zlegalizować i w księgi hipoteczne wpisać, a następnie sumę szacunkową odebrać i z kolei z wierzycielami swojimi się załatwić. Marysia została wtedy samotna w starym domu rodzinnym i jakie to były dni smutne — smutne niewypowiedziane, zwłaszcza, że się z niemi łączyła jeszcze rzecz jedna piołunowéj goryczy.

Na ostateczne pożegnanie z sąsiadami jeszcze czas nie nadszedł; naturalnie, iż wszyscy w około wiedzieli już o tem, że Borzi sprzedane, więc ten i ów, ta i owa przybywali żal swój mniéj więcéj prawdziwy wynurzyć, co się zaczęło od pierwszéj niedzieli po fakcie spełnionym, gdy się w kościele spotkano.

Skoro przecież odbyto ten pierwszy akt kondolencyi, nie najeżdżano już ludzi nie usposobionych do przyjmowania gości więc nie zabawnych, a przytem upadek wszelki wywiera ten skutek, że straszy.

Mane! Tekel! Fare! wypisuje się ognistemi głoskami nad ruiną każdą i przeraża, jak też i tu było. Marysia nie gniewała się o to, rada nawet temu była, bo te dni cicho płynące, zwłaszcza pod niebytność ojca miały dla niéj podobieństwo do ostatnich momentów jesieni, gdy słońce, które ma zwolna tracić ogrzewającą siłę swoją, jeszcze rzuca promienie ciepłe i rozwija ostatnie już kwiatki blade. Przytem miała ona i zajęcia dość; gdy ojciec wyjeżdżał, ona się brała wtedy do rozglądania, co z domowych porządków do zabrania przeznaczyć, z czem się rozstać. Z książkami pewnemi ze starej biblioteki ojca, z książkami, które już sama sobie zgromadziła, byłoby jéj bardzo ciężko się rozdzielić i dwie paki drewniane, wraz z pudłem na fortepian zrobił jéj stolarz miejscowy.

W samą już wilią wyjazdu została tak samotna wśród ruiny; paki owe w saloniku stały zabite już, do wyniesienia gotowe, ale fortepian tak uwięziony nie został, bo przecież jeszcze tu wrócić na kilka dni miano, jeszcze więc pilnem to nie było i siadła też do niego, aby ostatni już raz tony jego zaśpiewały dla niéj wśród tych ścian drogich jéj, jak najmilsza cześć traconéj ojcowizny. Dom, w którym się oczy nasze otwarły raz pierwszy na światło słońca! dom w którym serce nasze nauczyło się kochać, który otworzył tło dla wspomnień naszych najmilszych i gdzie wspomnienia te wracają też mimowolnie, ciągnięte nieprzepartą tęsknotą, jak duchy, które gdzieś z świata przychodzą błądzić wśród miejsc dawnego istnienia.

Marysia miała duszę tak okrutnie rozżaloną, że zapytała się przed chwilą serca swego, żali to jest pokuta, jak ludzie nazywają? Serce to biedne pełne łez, jak czara po brzegi nalana i walczeć ze sobą musiała biedna, aby nie polały jéj się na lica, gdy też położyła ręce dla klawiszy, tony wybiegające z pod jéj palców, płakały.

W téj chwili usłyszała turkot jazdy. Ojciec nie mógł wracać tak wcześnie i wyjrzawszy przez okno stanęła zapłoniona. Niespodziewanym gościem był p. Władysław.

Był już z pożegnaniem uroczystem przeszłéj niedzieli. Ale było wtedy wiele osób z sąsiedztwa i... chciał jeszcze pożegnanie powtórzyć.

Dziwnem było uczucie, którego doświadczała. Była mu wdzięczną, była tem uczuciem wdzięczności wzruszona, ale zarazem ogarnął ją jakiś lęk, jak gdyby przed wypadkiem ważnym. Krótko to wszystko trwać mogło, krócéj, niż zdołała zdać obie sprawę z wrażenia doznanego, gdy on wszedł: trzydziestokilkoletni, wysoki, przystojny blondyn ze złotawą brodą. Gdy zobaczył w pokoju ten nieład wyprowadzin — zatrzymał się u proga.

— Ach! — rzekł — jaki to smutny, smutny widok..

I to dało pierwszy temat rozmowie. Okolica opustoszeje z ich wyjazdem i dla niego będzie to rzecz tak przykra, tak niewymownie przykra.

Urwał też, jak gdyby siły téj przykrości wyrazić nie był zdolny. Zaczął na temat, że wszyscy sąsiedzi doświadczają tego uczucia i przeszedł do zapytania w jakiéj stronie Warszawy myślą zamieszkać? Aleje, nowe ulice w tych stronach mają za sobą tę korzyść, że są cichsze, mniéj ruchem życia przemysłowego przejęte. Coś mu odbierało płynność rozmowy, coś nie dawało mu wyrażać się z tą łatwością elegancką, z któréj słynął i ona to zauważyła. Zrazu bardzo zmieszana, raczéj wzruszona zwolna przyszła do równowagi takiéj, że mogła obserwować ten niezwykły nastrój człowieka, który nie należał do nie umiejących się znaleść, nie umiejących podtrzymać rozmowy towarzyskiéj.

— Nie umiem odpowiedzieć panu, gdzie rozbijemy namiot dla nowego naszego istnienia — odparła — ale okoliczności, w jakich się znajduje mój ojciec, nie pozwalają na wybredność. Mieszkać będziemy tam, gdzie można będzie pomieścić się najtaniéj, przy względnéj choć wygodzie dla ojca.

Jemu coś dziwnie zmieszanego, wzruszonego ukazało się na twarzy. — Pani zbyt smutno patrzy na rzeczy... — odparł. — Ojciec pani nie uważa położenia za tak złe, ma nadzieje...

— Któremi się łudzi. Jest w wieku, nie mogącym już dźwigać ciężarów, jakie nagromadziły okoliczności, więc się broni jak może, aby nie upaść

dramat Sudermanna: „Honor“. W niedzielę dramat Szujskiego: „Zborowscy“.

— * **Powódź.** W Pogorzelicach woda w Warcie opada. Wodomierz wskazuje według ostatnich wiadomości 3,93 m., podczas kiedy było dnia poprzedniego 2,94 mtr.

W Śremie również woda opada. Stan jéj wynosi teraz 3,09 mtr., a wynosił 3,14 mtr.

W Poznaniu woda przybiera. Wodomierz wskazuje obecnie 3,84 mtr. Woda przybrała zatem w przeciągu jednego dnia o 26 centymetrów.

— * **Walne** zebranie Kasy Zasiłkowej dla chorych (Kasa zapisana) w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 6 wieczorem w biurze Wgo Panieńskiego, plac Wilhelmowski nr. 5. Porządek obrad: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Sprawy kasy. 3) Pokwitowanie zarządu na rok 91 i wybór ad hoc komisyi rewizyjnéj. 4) Wnioski członków. O liczny udział uprasza — Panieński, adwokat, przewodniczący. NB. Książki kasowe leżą wyłożone dla członków w biurze Kasy naszéj, Półwiejska ulica 40, celem przejrzenia takowych (§ 39 ustaw).

— * **Zwyczajne** posiedzenie Towarzystwa „Staszyc“ odbędzie się dziś w piątek dnia 12 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza w Starym Rynku. Na porządku obrad: 1) Odczyt członka p. J. Siemianowskiego p. n.: „O moralności Chińczyków, Indyjczyków i Hebrejczyków“; 2) Odpowiedź ze skrzynki zapytań: Polacy a Rusini; 3) Sprawy Towarzystwa. — Zarząd.

— * **Uwięziono** tutaj ubiegłego czwartku pewnego kelnera, który skradł w Gnieźnie 50 m. w gotówce i oprócz tego zegarek z łańcuszkiem.

— * **W** tutejszym miejskim szpitalu znajdowało się przy końcu marca 1890 roku 65 chorych: do końca marca 1891 przyjęto 15 chorych, wypuszczono 2, umarło 17, tak że przy końcu marca 1891 r. wynosiła liczba chorych 61. Dla utrzymania zakładu wydano w całości 14,700 m.

— * **Na** W. Garbarach uwięziono w tych dniach pewnego robotnika za to, że bez żadnego powodu napadł na dwóch innych robotników i począł ich bić. Policyanta, który chciał przyaresztować zuchwalca, wyciął w twarz i bronił się zacięcie, gdy go prowadzono do więzienia.

— † **Zmarli.** Jan Jeske w Poznaniu w 36 roku życia umarł 10 bm. Pogrzeb odbędzie się dziś w w piątek o godz. 4 po poł. z domu żałoby św. Łazarz nr. 17.

Franciszek Moszczeński w Bydgoszczy umarł 9 bm.

Jadwiga Golska z Cichockich w Kobylnikach pod Kościanem umarła 11 bm.

— * **Gniezno.** O pochwyceniu mordercy Bissena dochodzą teraz bliższe szczegóły. Bissena pochwycili chłopi na złodziejstwie w Golinowie, wsi położonéj niedaleko od miasta naszego i przyprowadzili go na tutejszą policyą. Policya nie chciała jednak przyjąć aresztanta, ponieważ nie pochwycono go w obrębie miasta, dla tego odprowadzono go do odnośnego komisarza obwodowego, ztamtąd na lantraturę. Lantrat nakazał, ażeby przyaresztowanego raz jeszcze odprowadzono na policyą i żeby zbadano, o ile Bissen był winien kradzieży. Dotąd bowiem myślano, że Bissen popełnił tylko kradzież, a ponieważ go nie znano, więc nikt nie wiedział, że przyaresztowany jest mordercą Frankowskiego. Dopiero dnia następnego do stała się w ręce asystenta policyjnego fotografia mordercy i po niej poznał, że aresztowany jest mordercą Bissenem. Mówią, że morderca już się przyznał się do winy. Do więzienia do Poznania już go dostawiono w kajdanach.

— * **Kluczbork.** Pomiędzy rosyjskimi żandarmami a kilku chłopami z Polski, którzy chcieli po tajemnie przedostać się przez granicę, powstała przed kilku dniami niedaleko miasteczka Landsberga krwawa walka. Trzech chłopów zastrzelono, około 10 ciężko poraniono, a resztę uwięziono.

— * **Kartuzy.** W miejscowości Jamnie, położonéj w tutejszym powiecie, wybuchł przed kilku dniami w nocy u posiedziciela p. Józefa Jereczaka ogromny pożar. W przeciągu krótkiego czasu spaliło się ze szczętem 13 domów; 5 ubogich rodzin znajduje się obecnie bez dachu nad głową. Cały ich dobytek poszedł z dymem i biedacy zdołali zaledwie sami ocalić swe życie. Jeden z ojców rodzin odniół tak ciężkie rany, że nie ma nadziei, ażeby wyzdrowiał. Mówią, że złodzieje, którzy chcieli się zakraść do budynków gospodarczych, przez nieostrożność ogień podłożyli. Ażeby przyjść w pomoc pogorzelcom, utworzył się komitet, który przyjmuje wszelkie datki dla nieszczęśliwych. Na czele komitetu stoi: ks prob. Kochanowski z Parchowa i p. Seydlitz z Żakówka.

Przed kilku dniami powracał parobek Mielewczak z Sierakowic, gdzie bawił późno w karczmie, do domu. Na drodze zachorował i zmarł. Miał niespełna 30 lat.

Stęszewo. Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Stęszewie urządza teatr amatorski w niedzielę dnia 14 bm. na sali p. Kabla. Odegrane będą trzy sztuki: „Podejrzana osoba“, komedya w 1 akcie przez Stan. Dobrzańskiego, „O Józię“, fraszka sceniczna w 1 odsłonie przez Michała Bałuckiego i „Werbel domowy“, obrazek wiejski z śpiewami w 1 odsłonie. Początek o godz. 7½. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O jak najliczniejszy udział uprasza się. Osobnych za proszeń nie wysyła się. — Zarząd.

Rozmaitości.

— * **O trzęsieniu** ziemi, które z końcem ubiegłego miesiąca dało się uczuć w prowincyi rzymskiéj, piszą z Rzymu: Trzęsienie zrządziło szkód bez liku. Wstrząsnęło ono także Watykanem. Papież położył się już był, ale nie spał jeszcze. Widząc, że nocna lampa miga, czując drżenie łóżka i sufitu, i słysząc jakoby turkot na trzeciem piętrze, Ojciec św. zadzwonił na ajutante di camera, czyli pokojowca i zawołał, jak powiadają, dość gniewnie: „Co tam robią na górze?“ Gdy pokojowiec odpowiedział, że to trzęsienie ziemi, Papież odrzekł: Va bene! — niech będzie — nie okazał cienia trwogi i obrócił się na drugi bok.

W Rzymie oprócz wielkiego i przesadnego strachu mieszkańców, i porysowania się kilku ścian, żadnéj szkody nie było. Pewien tylko Orsi, już chory, padł i umarł ze strachu. Ale inaczej się rzecz miała w prowincyi rzymskiéj, a mianowicie w Civita Lavinia, w Vellltri i w Genzano, gdzie się wznosi grono prastarych wygasłych wulkanów.

W Civita Lavinia blanki starożwieckiéj wieży upadły i przedziurawiły dach sąsiedniego domu, raniąc ciężko dwóch śpiących chłopów. Wieża groziła upadkiem i musiała być rozebraną. Ratusz także porysował się cały, kościół ucierpiał wiele dwa ołtarze runęły, wszystkie niemal domy miasta znacznie są uszkodzone, potraciły schody lub dachy i zachwiane w posadach musiały być podparte drągami. Ludność nie mając odwagi nocować w zachwianych domach, powytaczała próżne beczki na plac, i napełniwszy je słomą i sianem, sypiała przez kilka nocy w tych beczkach. Pan Da Rossi, dyrektor obserwatoryum w Rocca gi Papa zapewnia, że środkiem i ogniskiem tego trzęsienia ziemi, było śliczne jezioro Nemi, a które zajęło czeluść wygasłego wulkanu. Chłopi podczas trzęsienia ziemi widzieli błyskawice, przelatujące po szybie jeziora, jak po niebie. Szkody w maluczkiéj mieścinie, oszacowane są na 500 tysięcy franków.

Genzano, także koło Albano, wstrząśnione było w posadach. W kościele katedralnym msze ustały, w niedzielę odprawiono je u ołtarza wzniesionego pod gołem niebem, na placu ratusz porysował się cały, opróżniony być musiał, a pałac książąt Cesarini'ch poniósł szkody na 50,000 franków. Mnóstwo innych domów grozi upadkiem, a mianowicie klasztor Kapucynów. Ludność koczuje na polu, lękając się trzęsienia ziemi, jak w 1836 roku, które się przez dni 40, niemal codziennie a wielokrotnie powtarzało, tak, iż mieszkańcy mieli je wówczas 80 nawrotami.

W Velletri, ciemna ludność chciała zamordować dyrektora obserwatoryum, iż jéj w czas nie uprzedził.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości [illegible]

Kurs papierów [illegible] 11 lutego

[illegible] zastawne 4 [illegible]	1[illegible]1 80
Poznańskie listy zastawne [illegible]	95 9[illegible]
Poznańskie listy rentow	10[illegible] 90
Listy zast. 5% Królestwa [illegible]	63 4[illegible]
Polskie listy likwidacyjne	60—60
Rosyjskie banknoty za 100 r.	2[illegible]—15
Rosyjskie 4½ % listy zastawne	94 80
[illegible] pruskie 3½% obligacye	94 5[illegible]
[illegible] pruskie 3½ % listy rentowe	94—90
Rosyjska pożyczka [illegible] 1880	93—00
Rumuny 4% pożyczka 1880	84—20
Austryackie banknoty	172—75
Węgierska 5% renta	89—90
Węgierska 4% renta zło[illegible]	9[illegible]—75

[illegible] 12 lutego [illegible]

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośled.	
	[illegible]	fen.	mrk.	fen.		
[illegible] nowéj	2[illegible]	40	20	30	19	50
[illegible]	[illegible]0	90	20	50	19	60
[illegible] nowego.	—	—	—	—	—	—
[illegible]	[illegible]	50	15	20	14	50
[illegible] nowego	16	00	15	00	14	50
[illegible]	18	50	18	—	00	00
Kartofli	6	00	5	20	—	—

[illegible] w miejscu bez beczki 50-ta 62,10 m.
70-ta 4[illegible],70 m.

Poznań, dnia 8 lutego

Ceny ustawione przez komisyę targową.	Za 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
[illegible]	4	50	4	25	4	00
Siana	4	50	[illegible]	25	4	0[illegible]
Kartofli	7	00	6	50	6	00
Skopowiny za [illegible] kilo (2 f.)	[illegible]	40	[illegible]	35	1	3[illegible]
Wieprzowiny „ „	[illegible]	30	1	25	[illegible]	2[illegible]
[illegible]ołowiny „ „	1	40	[illegible]	35	1	30
Cielęciny „ „	1	40	[illegible]	35	1	[illegible]
Masła „ „	2	40	2	20	2	10
[illegible] kopę	2	70	[illegible]	65	2	60

[illegible] 11 lutego. Ceny targowe

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośled.	
[illegible]szenica biała stara	00	00	00	00	00	00
„ nowa	21	70	20	60	18	70
„ żółta stara	00	00	00	00	00	00
„ nowa	21	60	20	60	18	70
Żyto	22	00	20	90	19	60
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	80	14	00	13	00
Groch	21	00	19	50	18	00
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb.	—	—	—	—		

Berlin, 11 lutego [illegible]

Pszenica [illegible] 198—2[illegible]8 m. podług jakości.

Żyto za 1000 k[illegible] w miejscu podług jakości miejscowe od 202—210,00—000

[illegible] za 1000 [illegible] w miejscu płacono 152 do 176 podług jakości.

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu pła[illegible] 16[illegible]—200 mrk. podług jakości

Groch do gotowania 195—250 mrk., na paszę 167 18[illegible] mk.

Petroleum za 100 kilogr. z beczką w ilościach [illegible] m. 50 cent. w miejscu 24,00 m.

Okowita niepodatkowana 50 mrk., na listopad — 000, m., niepodatkowana 70,0— na luty 45 7 45,0—46,4 -00,0 na sierpień-wrzesień 47,2—47,4—47,0—00,0

Szczecin, 11 lutego.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe 190,00—205.00 na luty 220,00—000,00m.—000,0

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu biała żółta nowa płacono 210,00-215,00 na luty 215,00-00000 [illegible] grudzień-styczeń 000,00—000,00—000.00—0,0000 marek

Owies płacono, za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 147—158 mr.

Jęczmień b[illegible] za 1000 kilogr. w [illegible] piękny 150—178 mr.

---

całkiem na siłach, zasłania sobie rzeczywistość złudzeniami. Ja widzę jasno, lecz wiem, że niema drogi bez wyjścia, zwłaszcza gdy kto tak jak ja, ma siłę opierać się losowi. Ludzie ubodzy posiadają ten wielki skarb, który się zowie pracą, że jestem młoda i silna, stanę na miejscu, które mój biedny, zgnękany życiem ojciec już zająć nie może — będę pracować na niego i na siebie...

Mówiła to bardzo spokojnie, ale zarazem brzmiało w jéj głosie pewna wyniosłość dumna. — Będę pracować — powtórzyła — wierzę, że potrafię i skoro może żyć z pracy rąk tylu ludzi i ja przy dobréj chęci, przy uczuciu obowiązku, jaki na mnie wkłada położenie mego ojca, potrafię to również.

Umilkła. — Czy pan wiesz jak się miewają panie z Wélki, czy podróż do wód postanowiona już na pewno? — dodała.

Było to pytanie luźne, rzucone widocznie dla zmiany treści, do któréj nie dała już rozmowie wrócić ani na chwilę. Prowadziła ją przeważnie sama i bardzo spokojnie. Okoliczności życia sąsiadów służyły jéj przytem za wątek; gdyby nie paki stojące na środku saloniku, nikt by się nie domyślał, jaka to jest chwila w jéj życiu. On się z trudnością naginał do roli, którą mu wyznaczyła, człowiek ten światowy, obyty z życiem stracił naraz zdolności, z których słynął w sąsiedztwie: prawie nie umiał się znaleźć i nie umiał jéj odpowiadać. Gdy zegar jeszcze nie zdjęty ze ściany przybocznego pokoju wybił godzinę szóstą, podniósł się: — Może zabrałem pani za wiele czasu? — odezwał się, a było w jego głosie coś, brzmiącego wzruszeniem — ale to tak trudno!..

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walne zebranie

Banku Ludowego we Wronkach,
Eingetragene Genossenschaft
odbędzie się **dnia 21go lutego rb o godz. 4 po poł.** w lokalu Spółki.

Porządek dzienny:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za r. 1891; uchwała co do podziału zysku i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadz.
2. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej i kasyera.
3. Zmiane firmy.
4. Zmiana ustaw.
5. Wnioski bez uchwał

Sprawozdanie kasowe za r. 1891 wyłożone jest od 13 lutego rc. w lokalu Spółki.

Wronki, d. 11 lutego 1892.

General-Versammlung

Der Volksbank zu Wronke
mit unbeschrankter Haftpflich,
findet am **21. Februar cr um 4 Uhr Nachm.** im Vereinslocale statt.

Tagesordnung:

1. Vortragung der Jahres-Kassen-Rechnungen fur 1891; Beschlussfassung uber die Gewinnvertheilung und Ertheilung der Decharge für den Vorstand sowie Aufsichtsrath
2. Wahl von 4 Aufsichtsrathsmitglieder und d. Kassenrendanten.
3. Aenderung der Firma.
4. Aenderung der Statuten
5. Antrage ohne Buschluss.

Die Jahresrechnung für 1891 liegt vom 13. Februar cr. im Vereinslocale ...

Wronke, d. 11. Februar 1892.

Bank Ludowy we Wronkach — Volksbank zu Wronke,
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschrankter Haftpflicht.
Rada Nadzorcza — **Der Aufsichtsrath.**
Dr Rosiński. — Dr. Rosiński.

Bilans — Bilanz

Banku Ludowego we Wronkach, — der Volksbank zu Wronke,
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschrankter Haftpflicht.

Aktywa				Pasywa
		Udziały	Mitgliederguthaben Mrk	33400,57
Mrk.	125482,90	Weksle	Wechsel	
		Depozyta	Depositen „	83834,60
		Fundusz rezerw.	Rerervefonds „	8617,61
		Banki	Banken „	1000,—
		Akcye Banku	Actien der Bank Zw.	
„	400,—	Zw.Spł Zar.w Pozn.	Sp. Zarobk. in Posen	
„	3557,51	Gotówka	Baarbestand	
		Czysty zysk	Reingewinn „	2587,63
Mrk.	129440,41		Mrk.	129440,41

Ilość Członków — Zahl der Mitglieder

Z roku 1890 na 1891 przeszło członków / Vom Jahre 1890 auf d. J. 1891 sind übergegangen	265
W roku 1891 przybyło / Im Jahre 1891 sind hinzugekommen	55
	320
W roku 1891 ubyło / Im Jahre 1891 sind ausgeschieden	10
Pozostaje zatem na 1go stycznia 1892 członków / Am 1. Januar 1892 bleiben demnach Mitglieder	310

Wronki, 31 grudnia 1891. — Wronke, d. 31. Dezember 1891.
Bank Ludowy we Wronkach — Volksbank zu Wronke,
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschrankter Haftpflicht.
ZARZAD. — DER VORSTAND
M. Wilczewski, dyrektor. **B. Wasilewski**, kontroler.
J. Gronowicz, kasyer.

Wydany naszem nakładem

PORTRET

Najprzewieleb. ks. Arcybiskupa
Stablewskiego

na białym kartonie 64 cm. wysoki 48 cm. szeroki światłodrukiem wykonany, przesyłamy odwrotnie po 1,50 mrk. za egzemplarz.
Sprzedawającym odpowiedni rabat.

S. Bendlewicz i Sp.
w Pleszewie.

Nadzwyczajne zniżenie ceny

Dziesięć książek treści religijnej za 2,30 z franko przesyłką.

1. Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami około 500 stron.
2. Żywot św. Wojciecha przez X. Koszutskiego około 500 str.
3. Rozmyślanie o Najśw. Sakramencie przez X. Wysockiego z rycinami.
4. Św. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny z obrazkami
5. Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. dr. Kanteckiego.
6. Lekarstwo przeciw pijaństwu.
7. Piekło przez X Segura.
8. Zabawa z Jezusem przy Mszy św. X. Hłuczny.
9. Podarek ślubny.
10. Książka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadeśle **2 marki 30 fenygów.** w znaczkach pocztowych, otrzyma wszystkie te dzieła i książki franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o spieszne zgłoszenia

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Można u nas nabyć.

Podręcznik geografii ojczystej,

zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków i podziału politycznego. Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach.

Ułożył
Józef Chociszewski
Podręcznik zawiera **50 rycin i 8 mapek geograficznych**
Cena **1.25 mrk.**, na porto dołącza się 10 fen
Zamówienia razem z należytością, prosimy nadsyłać do
Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."
Poznań, Wiedeńska ulica nr. 8

Najlepsza książka do Nabożeństwa
jest

Mały Dunin.

Książka do Nabożeństwa ułożona z polecenia Najprzew X. Arcybiskupa Dunina.
Wydanie nowe poprawione i uzupełnione
przez

X. Prof. Dr. Lewickiego

Proboszcza od św. Marcina w Poznaniu.

Książka ta jest 12 cm. wysoka. 9 cm. szeroka. Zaopatrzoną jest w aprobatę Najprzew X. Biskupa Likowskiego. Zawiera w obecnem nowem wydaniu więcej jak 1000 modlitw, litanii, koronek itp. nabożeństw, oraz pieśni, kalendarz i katechizm! — Grubość dziełka wynosi 4 centymetry: stronnictw obejmuje z góry tysiąc, druk wyraźny.

Ceny z oprawą.

1	Pół skórek., brzeg marmurowy	1,50 mk.
2	Całe płótno, brzeg złoty .	2,10 mk
3	Całe płótno, brzeg złoty, zamek	2,75 mk.
4	Cała skóra, brzeg złoty . . .	2,70 mk.
5	Cała skóra, brzeg złoty i zamek	3,50 mk.
6	Cała skóra, brzeg złoty, zamek i okucie	5,— mk.

Na porto do każdej książki trzeba dołączyć 20 fen. Należytość upraszamy nadsyłać naprzód przekazem pocztowym lub w znaczkach pod adresem:
Ekspedycya „**Orędownika**" i „**Głosu Polskiego**",
Poznań (Posen), Wiedeńska ul. nr. 8.

Polecamy książki **z powinszowaniami.**

Zbiór powinszowań wierszem i prozą na uroczystości familijne jako też wpisy do imienników. Cena 1,20 mr. na porto 10 fen.
Zbiór powinszowań na wszystkie uroczystości familijne. Cena 1,00 mr., na porto 10 fen.
Powinszowania dla doroślejszej młodzieży i starszych, na różne zdarzenia w ludzkiem życiu, tudzież wiersze do imienników i nagrobków. Cena 50 fen., na porto 5 fen.
Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny Cena 25 fen., na porto 5 fen.

Zamówienia razem z należytością prosimy nadsyłać do
Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."
Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Boże bądź miłościw

w oprawach:

W skórce brzeg marmurowy	cena	1,20 mrk.
„ „ złocony	„	1,50 „
„ „ złocony okucie i zamek	„	2,00 „
W oprawie naśladowanej kości słoniowej, brzeg złocony, okucie i zamek	„	3,00 „

Format zgrabny, keszonkowy, papier ..., welinowy druk czysty bez najmniejszych skaz miłe robią wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.

Na porto trzeba dołączać 20 fen.

Ekspedycya „Głosu Polsk. „Wiedeńska ul. nr. 8.

Są u nas do nabycia następujące książki gospodarskie:

Podręcznik do racyonalnego żywienia zwierząt gospodarskich napisał A. Brownsford. Cena 3,00 m. z przesyłką 3,20 m

O chowie inwentarza. Poradnik dla włościan, zawierający następujące wskazówki. (O bydle rogatem. O koniu roboczym. Chów owiec. O świniach.) Cena 30 fen., na porto 5 fen.

Trzy nauki gospodarskie, napisane dla włościańskich gospodarzy. O płodozmianie czyli wielopolowem gospodarstwie. O nawozach. O uprawie roli.) Cena 40 fen., na porto 5 fen.

Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. Cena 60 fen., na porto 10 fen.

Weterynarya popularna dla użytku gospodarzy wiejskich. Z wieloma rycinami. Rzecz uwieńczona pierwszą nagrodą konkursową. Cena 1,00 m. na porto 10 fen.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód w prost do
Ekspedycyi Orędownika i Głosu Polskiego
Poznań) Posen) Wiedeńska ul. Nr. 8.

Fabryka metalowych napisów, szyldów i liter kruszczowych **Pawła Bitschana** w Warszawie przy ul. Długiej nr. 51 poszukuje zdolnego **pracownika** jako

werkfirera,

obznajomionego z robotami w zakres tego fachu wchodzącego a mianowicie znajomość gruntowna rysownictwa, pisania szyldów na blasze, szkle, jak również giserstwa zastosowanego przy odlewie liter do szyldów itp.

M. Sołecka.

Stary Rynek w uliczce,
poleca swoją restauracyą, połączoną z wyszynkiem rozmaitych piw.

codziennie swieże flaki i wieprzowe nogi (Eisbeine.)

W piątek świeży węgorz marynowany i różne postne przekąski.

Miły pobyt **gospodarzy** z Poznania i okolicy.

Niewiasta w starszym wieku, poszukująca dogodnego pomieszkania może się zgłosić Gdzie? wskaże Ekspedycya „Orędownika."

Listownik

Książka podręczna zawierająca
naukę pisania listów
oraz liczne wzory rachunków, kwitów, rewersów i t d. cena 50 fen.

Podręcznik do pisania listów
w którym wyłożona jasno i treściwie
nauka pisania listów
z dodatkiem
listownika dla dzieci.
Cena 1,00 mk. z oprawą 1,25 mk.

Sekretarz miłosny

obejmujący liczne wzory listów miłosnych, oświadczyn, prośb o rękę oblubienicy i t. d. Cena 50 fen Na przesyłkę trzeba dołączyć do każdej książki 10 fen. Należytość prosimy nadsyłać do
Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Wprawianie
sztucznych zębów
plomb i reperacye.
Specyalność: rwanie zębów **bez najmniejszego bólu.**
J. Kaźmierski
Podgórna ul. nr. 3.

Walne zebranie

z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie kasowe za r. 1891.
2. Pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
3. Podział zysków.
4. Wybór 2 członków do Rady Nadzorczej.
5. Uchwała względem §. 47 prawa o Spółkach.
6. Wnioski członków

odbędzie się 21 lutego r. b w mieszkaniu p. **Patena** św. Marcin nr. 14 o godz. 3 po południu.

Kasa Wzajemnej Pomocy eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

ZARZĄD
Paten dyrektor, **Czarnecki** kontroler, **Królikowski** skarbnik.

Kilku czelad. szewskich

znajdzie zatrudnienie w warsztacie **Nichtera**, św. Marcin nr. 1.

W powiecie i parafii śremskiej jest

70 mórg dobrej ziemi

z budynkami w jak najlepszym stanie, w nader korzystnem położeniu zaraz do sprzedania. 7000 marek pozostaje na gruncie z procentem po 4 od sta. Warunki bardzo dogodne.

Bliższych wiadomości udzieli brukarz pan **Domachowski w Sremie.**



Wypróbowane

kieszonkowe teszyngi	3,50 m.
rewolwery o 6 nabojach	5,00 m.
teszyngi Floberta	8,00 m.
wiatrówki dla chłopców z 6 ćwiekami	5,00 m.
wiatrówki dla dorosłych z 100 kulkami	20,00 m.
pistolety	4,50 m.
karabiny do polowania „ 1 lufie	16.00 m.
„ 2 lufach	33.00 m.
dubeltówki kal. 16	36.00 m.

I droższe aż do najwyższych cen. Amunicyą i przyrządy do polowania poleca najtaniej
Szopiński w Obrze.

Na życzenia rozsyła się cennik ilustrowany zawierający 44 strony.

Poszukuje się kupna używanej

tokarni

na metal i żelazo.

Łaskawe oferty uprasza się adresować do Eksped, „Wielkopolanina" pod lit. S. Z 8.

Na post!

suchy
stokfisz
w wielkim wyborze poleca
W. Wysocki,
Wielkie Garbary nr. 8.

Poszukuje się
mamki zdrowej,
wiejskiej dziewczyny, z obfitym pokarmem.
Zgłoszenia przyjmuje aptekarz
J. Gierłowski,
w Środzie.

Chłopiec

uczciwych rodziców do roznoszenia gazet może się zaraz zgłosić do
Redakcyi „Orędownika".

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.